Nr. 5 | [illegible] | Lwów, piątek 7 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

[P]ARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

[...]WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Stroński i Seyda atakują Locarno.

Komisja sejmowa załatwiła preliminarz budżetowy.

Dyskusja nad ekspose min. Zaleskiego.

Wszyscy mowcy wypowiedzieli się za utrzymaniem linji pokojowej wyrażonej w ekspose min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 5. stycznia. (Pat.). Sejmowa komisja spraw zagranicznych na dzisiejszem swojem posiedzeniu przystąpiła do dyskusji nad ekspose ministra spraw zagr. Zaleskiego.

Pierwszy zabrał głos poseł Stroński, który wypowiedział cały szereg krytycznych uwag w związku z poszczególnemi zagadnieniami, poruszonemi przez ministra w ekspose. Przedewszystkiem mówca oświadczył, że nie może zgodzić się na pogląd, że zmiana nadzoru komisji międzysojuszniczej na nadzór wykonywany przez komisję Ligi Narodów nie jest pod względem skuteczności, z naszego punktu widzenia, zmianą pogarszającą.

Następnie, omawiając sytuacje polityczną, wytworzoną po układach lokarneńskich, poseł Stroński stwierdza, że sytuacja obecna potwierdziła jego zapatrywanie, że układ locarneński jest układem między pięcioma, a nie siedmioma państwami. Poza Radą Ligi Narodów załatwia się sprawy, które następnie przychodzą na posiedzenie Rady Ligi Narodów i Rada może tylko rozstrzygnąć je jednomyślnie, bo nic innego nie ma do załatwienia.

O ostatnich wypadkach litewskich poseł Stroński wyraża pogląd, że Litwa jest w Europie czynnikiem gry politycznej innych państw i narzędziem w ręku Rosji lub Niemiec.

Co do stosunku z Rosją, mówca uważa za konieczne zawarcie układów między Rosją a wszystkimi jej sąsiadami o zabezpieczenie granic.

Poseł Niedziałkowski dowodzi że początku niepomyślnych układów nie należy się doszukiwać w błędach Locarna, lecz właśnie wcześniej. Nie da się zaprzeczyć, że rola Rady Ligi Narodów zaczyna się zmniejszać i że zaznacza się parcie do koncertu wielkich mocarstw. Jest to zwrot szkodliwy i w interesie Polski jest

WZMOŻENIE DZIAŁALNOŚCI LIGI NAR.

Jest to zadanie bardzo trudne, lecz niemożliwa jest inna metoda, niż ta, którą nakreślił wczoraj minister spraw zagranicznych.

NIKT TEŻ INNEJ METODY NIE WSKAZAŁ.

Zasadnicza linja naszej polityki zagranicznej wydaje się mówcy zupełnie słuszną. Zdała ona najlepszy egzamin podczas przewrotu na Litwie. Wykazując zupełnie spokojną postawę, Polska wywołała najlepsze wrażenie i to ma duże znaczenie na przyszłość. Poseł Niedziałkowski godzi się z poglądem, że przewrót na Litwie nie jest tylko wewnętrzny. Na Litwie obalono czynniki, które pragnęły niepodległości Litwy i wierzyły w nią, a do głosu przyszli ci, którzy uważają, że niepodległość Litwy jest niemożliwa do utrzymania. Takie stanowisko wywołać może w przyszłości zaburzenia bardzo poważne. — Co do kontroli zbrojeń niemieckich, to mówca nie widzi powodów żalu, że usunięto dawny aparat kontroli. Kończąc, mówca oświadcza, że Polska ma szanse utrzymania się na dzisiejszym poziomie wpływów politycznych, a nawet powiększenia ich, ale tylko przy

UTWIERDZENIU SWEGO USTROJU DEMOKRATYCZNEGO I GRUNTOWNEJ ZMIANIE POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ.

Poseł Seyda stwierdza, że wtorkowe ekspose ministra Zaleskiego nie dało odpowiedzi na pytania, które tak niepokoją społeczeństwo. Na zachodzie politykę locarneńską rozumiano tak, że wprawdzie wydaje się z rąk zastawy, ale za tę cenę zdoła się odciągnąć Niemcy od Sowietów. W Polsce rozumiano, że za cenę Locarna dostaniemy się do Rady Ligi Narodów i zdołamy zrównoważyć tam wpływ Niemiec i pośrednio zahamować jej zbrojenia. Niestety rzeczywistość poszła innymi torami. Niemcy grają na dwie strony. Oprócz biernego zachowania się na terenie Ligi Narodów w sprawie zbrojeń Niemiec, mówca widzi wewnątrz państwa osłabienie żywiołu polskiego, a wzmocnienie żywiołu niemieckiego na naszych ziemiach zachodnich. Z tych wszystkich względów, mówca w końcu oświadcza, że klub jego nie może przyjąć do wiadomości ekspose p. ministra.

W dyskusji zabierali jeszcze głos pos. Reich, Wasyńczuk, Miedziński, Rudziński, Dąbski oraz minister Zaleski, który w końcu dyskusji powiedział:

Cała dyskusja utwierdziła mnie w przekonaniu, że mogę liczyć w moich poczynaniach na poparcie wszystkich stron opinji tu reprezentowanej. Jeżeli się zaznaczyły różnice zdań, to mojem zdaniem dlatego tylko, że mówcy rozważali kwestje z różnego punktu widzenia. Jedni podkreślali te niewątpliwe niebezpieczeństwa, które nam grożą, inni oświetlali te strony, które są w naszej polityce jasne. Jedni drugich zresztą nie wykluczali. Stwierdzam że sojusz nasz z Francją bynajmniej nie osłabł, lecz przeciwnie — wzmógł się. Francja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że znosząc różne wyjątkowe zarządzenia przeciwko Niemcom osłabia i swe własne bezpieczeństwo i dlatego sojusz jej z Polską nabiera dla niej większego znaczenia, czego niemal codziennie mamy dowody. Dalej mamy kwestję naszego stanowiska w Radzie Ligi Narodów. Pozatem mamy stosunki nasze z innemi państwami. Dobre stosunki z Czechosłowacją, Jugosławją i Turcją, sojusz z Rumunją. Wszystko to są środki, dzięki którym możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Na tem dyskusję wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

Dyskusja na sejmowej komisji spr. zagr. utrzymana była na wysokim poziomie. — Wszyscy mówcy bez wyjątku wypowiedzieli się

ZA UTRZYMANIEM ŚCISŁE POKOJOWEJ LINJI

postępowania formułowanej w oświadczeniu min. Zaleskiego.

Zastrzeżenia co do taktyki pojednawczej stosunku do Niemiec przy rokowaniach o traktat handlowy poczynił p. Seyda, występując ze stanowiska wojującego nacjonalizmu. Ataki na Locarno jednoczyły p. Strońskiego z „Wyzwoleniem" i Str. Chłopskiem — Niemniej Locarno pozostanie faktem, z którego polityka polska wyciągnąć musi konsekwencje.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ PLENUM SEJMU?

WARSZAWA, 5. stycznia. (tel. wł.) Plenarne posiedzenie sejmu przewidziane jest nie wcześniej, jak pomiędzy 20 — 25 stycznia.

—:::—

Aresztowanie b. naczelnika policji śledczej w Warszawie Kurnatowskiego.

WARSZAWA, 5. stycznia. tel. wł.) Dziś został sprowadzony do sądu okręg. w Warszawie b. zastępca naczelnika urzędu śledczego Ludwik Kurnatowski, któremu wytoczona została sprawa karna w związku z nadużyciami w urzędzie śledczym w Warszawie.

Za p. Kurnatowskim, który w swoim czasie uciekł zagranicę rozesłano listy gończe, ale ponieważ uczyniono to dopiero w tydzień po jego wyjeździe, nie odniosły już one skutku. Warszawskie władze bezpieczeństwa wyśledziły jednak, że w dniu 3. b. m. wyjechała do Gdańska za Kurnatowskim jego żona wobec tego w ślad za nią udał się do Gdańska funkcjonarjusz policji. Istotnie, Kurnatowski spotkał żonę swą w Gdańsku, w restauracji hotelu „Continental" gdzie na pytanie funkcjonarjusza policji, czy zgadza się na dobrowolny przyjazd na terytorjum polskie, Kurnatowski odpowiedział: „dobrze, róbcie ze mną co chcecie".

Już po aresztowaniu wysłał K. do prokuratora depeszę, z oświadczeniem, iż oddaje się dobrowolnie władzy.

Dziś rano przybył Kurnatowski do Warszawy, wraz z żoną i po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego został wypuszczony na wolność za kaucją 2.000 zł.

—:::—

Gospodarstwo światowe w r. 1926.

Rok 1926 nie załagodził bynajmniej światowego kryzysu gospodarczego. Przeciwnie, ostatnie miesiące dowodzą, że żaden kraj nie znalazł wyjścia między Scyllą dewaluacji pieniądza a Charybdą bezrobocia. We Francji i Belgji właśnie stabilizacja waluty przyniosła wzrost liczby bezrobotnych, pogorszenie stosunków w przemyśle. Nawet w Ameryce spadła nieco wysoko konjunktura, co też zauważyć się daje w Ameryce południowej, w Indjach brytyjskich i w Nowej Zelandji. Gospodarstwo niemieckie przyszło nieco do siebie po kryzysie, który trwał od roku; natomiast w Czechosłowacji nastąpiła konjunktura niekorzystna, szczególnie dla przemysłu tekstylnego. Niewiadomo jeszcze, jak ukształtuje się sprawa w przemyśle angielskim, gdzie kryzys w r. 1926 nie wystąpił tak jaskrawo skutkiem... spoczynku w produkcji węgla a z tem i w innych gałęziach przemysłu.

Obraz sytuacji światowej gospodarki, jaki przedstawia koniec z 1926 nie jest jednolity: obok załagodzenia kryzysu w niektórych krajach, groźba kryzysu w niektórych krajach, oraz dalszego trwania niezmniejszonego bezrobocia na innych terytorjach gospodarczych.

Trzy fakty zwłaszcza wywołują to różnorakie wrażenie przy rozpatrywaniu gospodarstwa światowego. Są nimi: angielski strejk górników; dewaluacja pieniądza w Belgji, Francji i we Włoszech, a następnie stabilizacja, nadzwyczaj intenzywna racjonalizacja europejskiej gospodarki i spowodowane przez nią międzynarodowe kartele i trusty.

ANGIELSKI STREJK GÓRNICZY.

Przyniósł on ogromne odciążenie światowego rynku węglowego. — Spowodował nieco żywszy ruch w ciężkim przemyśle w niektórych krajach; podniósł produkcję węgla w wrześniu w Polsce o połowę prawie, w Niemczech o jedną piątą, w Belgji o jedną szóstą, we Francji o jedną dziesiątą w stosunku do września 1925 r. Tak samo przyczynił się do powiększenia produkcji stali w Belgji i we Francji, podczas gdy w Anglji ta produkcja spadła do dwudziestej części produkcji z września 1925.

Także amerykański węgiel znalazł się w całym świecie z powodu strejku górników w Anglji. Statystyka wykazuje wprost olbrzymi wzrost wywozu węgla ze Stanów Zjedn. do Europy, Indyj brytyjskich, Egiptu, Argentyny itd. Nasuwa się pytanie czy Anglja zdoła naprawić klęski, które poniosła skutkiem nierozumu swoich baronów węglowych i rządu konserwatywnego?

DEWALUACJA I STABILIZACJA

pieniądza przedewszystkiem we Francji i w Belgji, ale też i we Włoszech spowodowała większą lub mniejszą sztuczną konjunkturę inflacyjną, która przedzierzgnęła się w ostatnich miesiącach skutkiem stabilizacji wzgl. podniesienia się wartości pieniądza w pogorszenie stosunków przemysłowych i wzrost bezrobocia.

RACJONALIZACJA I KARTELE MIĘDZYNARODOWE.

Usiłowania racjonalizacji we wszystkich krajach europejskich, wywołane kryzysem, są próbami zrównania wydajności gospodarki europejskiej z amerykańską. Wprowadzenie najnowszych maszyn i technicznych urządzeń, mechanizacja procesu roboczego, międzynarodowa współpraca w rozmaitych gałęziach produkcji, ma wynagrodzić straty i zacofanie, spowodowane w Europie, tyloletniemi krwawemi międzynarodowemi walkami. Ubiegły rok przyniósł nam kontynentalno-europejski kartel żelazny, międzynarodowy kartel miedziany; zbliżenie przemysłu chemicznego niemieckiego z angielskim; porozumienie między stowarzyszeniami ubezpieczeń kredytowych rozmaitych krajów, celem wzmożenia eksportu.

Niepewność stosunków gospodarczych Europy — zmusza kapitalistów europejskich do zarzucenia morderczej walki konkurencyjnej i podejmowania prób współpracy kapitalistycznej, celem tem skuteczniejszej konkurencji z innemi częściami świata i gałęziami produkcji.

Przyszłość pokaże, czy ta racjonalizacja produkcji zredukuje napór kryzysu. Jeśli przedsiębiorcy dokonują tej racjonalizacji celem redukowania robotników i temsamem dalszego umniejszenia siły konsumcyjnej klasy robotniczej, to racjonalizacja ani w ramach narodowych, ani w międzynarodowych nie pomoże nic i kryzysu nie usunie.

Rok 1927 pokaże, do jakiego stopnia kryzys został opanowany. Odpadły momenty, które zdolne były sfałszować obraz kryzysu: strejk angielski ukończony i żadne państwo nie może korzystać z zastoju pracy w Anglji, ustała też konjunktura inflacyjna w wymienionych wyżej krajach. Teraz można będzie poznać, gdzie znajduje się bakcyl chorobowy gospodarki światowej — gdy usunięte zostały wszystkie zjawiska uboczne.

O skonsolidowaną akcję lokatorów.

WARSZAWA, 5. stycznia. Komisja zjednoczenia organizacji lokatorskich i sublokatorskich w Polsce uzgodniła już wspólny memorjał i w imieniu wszystkich organizacji lokatorskich, złoży go w pierwszych dniach stycznia p. wicepremierowi Bartlowi. Oprócz tego komisja zjednoczenia rozesłała do wszystkich organizacji lokatorskich w Polsce okólnik, wzywający je do rozpoczęcia akcji na rzecz zawartych w memorjale postulatów. Zjednoczenie przestrzega jednak przed wystąpieniami poszczególnych organizacji lokatorskich, które na własną rękę zaczęły prowadzić wobec rządu nieskoordynowaną akcję.

DOCHODY MONOPOLU TYTONIOWEGO.

WARSZAWA, 5. stycznia. Państwowy Monopol Tytoniowy przelał w grudniu do Skarbu Państwa 28.5 mil. zł. Za cały rok ubiegły przelano do Skarbu 270,033.265 zł. i oprócz tego wpłacono na poczet pożyczki włoskiej 19,130.149 złotych.

—:::—

A. KOFMAN. 5)

Żyjąca prawda.

(Tłumaczył St. Heliński).

— Zapewne te wybałuszone ślepiska nie są zdolne wzniecić płomienia w duszy ten krokodyli pyszczek bynajmniej nie przedstawia magnesu lub wędki na serca — te żółte i długie zębiska, zdaje mi się, nie są perłami — a już te nieporównane punkciki ospy na twarzy, chyba nie są podobne do „muszek" czy też pieprzyków, które tak sławne były na francuskich dworach ostatnich królów... — Nie trapcie się jednak obywatelu! Przyrzekłem, a słowo moje, na honor też coś do djaska warte! Jestem na wasze usługi. Zobowiązuję się solennie nadać czar niebiańskiego uroku tym ślepiom, perełkami uczynić te kły wstrętne, a nawet zaokrąglić nieco tę nieprzyjemną chudość ciała. Za sześć dni kompletnie ją wyreparuję! — i otrzymacie taki apetytny kąsek, że palce lizać — O, zrobię to z niej, zrobię! — przysięgam na honor mojego dostojnego przyjaciela ministra oświaty publicznej. Wanda! — Za sześć dni! — tak, za sześć dni... ...

— No! — rzekł, zwracając się do kobiety — pójdziemy!

Próbowała się opierać. Schwycił ją za rękę. Wrzasnęła strasznie i popatrzyła na mnie oczyma, pełnemi prośby.

Stałem bez ruchu a płaczliwy wybuch jej cierpienia, jej błagający wzrok pełen wyrzutów, przestrachu i rozpaczy jak giętkim biczem smagał mnie po twarzy. Lecz odwróciłem się od niej. Słyszałem jak po grubiańsku popychał ją naprzód. Z głośnym trzaskiem zawarły się drzwi. Wnet dał się słyszeć za niemi skarżący się płacz i grubjańskie łajanie. Z bolu rozdzierało się we mnie serce. Zbliżyłem się do okna, które wiodło na podwórze i zobaczyłem, jak ją pędził przed sobą. Biedaczka! — Próbowała się jeszcze opierać, lecz ten nieokrzesaniec brutalnem szarpnięciem pociągnął ją z sobą. W bramie jeszcze raz odwróciła się i rozpaczliwie wyciągnęła ku mnie dłonie. Kanalja! Począł ją bić. Zniknęli mi z oczu.

IV.

Mimo okrutnego zmęczenia noc przeszła mi bezsennie, mój odpoczynek był stracony. Moje uszy pełne były rozpaczliwego jęku tej kobiety. Widziałem jej pełne przestrachu oczy, groźne i straszliwe w swej obrzydliwości, jednak zawsze błyszczące jakimś oślepiającym, niesamowitym blaskiem. Byłem zrozpaczony. Cóż jednak miałem uczynić? Straszne! Miałemże pozostawić ją przy sobie? Była tak wstrętna, że nie potrafiłbym znieść jej widoku. Czyż jest możliwe, że kobietą tą była — Prawda istotna, czysta i niesfałszowana? — Czyż aż tak straszliwie obrzydliwa jest ta, którą serdecznie pieściłem w marzeniach, której wszystko poświęcałem, wszystko, co tylko we mnie było najszlachetniejszego?...

— Więc — cóż? Miłować Prawdę, a nie módz znieść jej widoku, jej obecności. Uwielbiać ją i równocześnie uciekać od niej?... Uczynić ją sobie celem życia a zakryć twarz, ażeby nie przerażała oczu?!...

Co za mściwy, potworny szatan zaszczepił w człowieczą duszę wstręt do nieestetycznej formy, która jednak cnotę w sobie zamyka?...

— Cóż uczyniłem? — Oto w najpodlejszy sposób oszukałem lud, zdradziłem moje zasady, zaprzeczyłem siebie samego! — Ach! — jakaż zgroza i ohyda zarazem! — Nie mogę żyć z tą, której tak gorąco pragnąłem! — Nie mogę żyć z Prawdą!! —

Pogrążyłem się w myślach.

... Noc bladła. Zewnątrz, na ulicy przedporanne skrzypienie wozów zaczynało swoją monotonną melodję. Głośne pianie koguta przeszyło powietrze. Z hałaśliwym zgrzytem stróż otwierał bramę...

Nagle z piersi mojej wydarł się radosny okrzyk. Budzący się dzień rozjaśnił noc moich myśli. W mózgu zrobiło mi się jasno a znużone bezsennością oczy dojrzały nowe światło.

(C. d. n.).

—:::—

Chadecja o endeckim lisie.

(Korespondencja własna z Bydgoszczy).

Jak to sromotnie rozlatuje się wszystko, co kiedykolwiek stanęło od pierwszej chwili na glinianych nogach. Takim właśnie był sojusz endecji z chadecją i z innemi jeszcze t. zw. narodowemi ugrupowaniami w kraju, znany pod mało zaszczytnym skrótem „chjeny“. Przebiegli, niczem Ulisses, endecy potrafili zaprzęgnąć do swego wozu w okresie przedwyborczym do ostatniego Sejmu politycznie nie dość wówczas zorjentowane stronnictwa, niejako muły i osły robocze, a nawet udało się kuglarzom wyprowadzić w pole wytrawną konserwę polską, i naturalnie kler, idący zawsze z tym, kto silniejszy.

Spryciarze z pod znaku p. Dmowskiego brali sojuszników i sporą część społeczeństwa na kawał sposobem jarmarcznych świecideł, któremi brutalnie narzucano się społeczeństwu, używając do tego zbyt często chamstwa i terroru. Temi sztuczkami endeckiemi były — między innemi — okrutnie „patrjotyczne“ hasła w guście „Bóg i Ojczyzna“, dalej przeróżne straszaki, mające rzekomo grozić całości państwa i narody i wkońcu wszelakiego rodzaju obietnice natury politycznej, gospodarczej i t. p. łamańce, błazeństwa i krętactwa. Aż do znudzenia nie brakło owej tandetnej reklamy działającej n. p. na wzrok obywatela w postaci potwornych ósemek dziecięcych, jakiemi endeckie niedorostki istotnie po wandalsku zeszpeciły mury Lwowa. Bo endecka „kultura“ posiada w polityce odrodzonej Polski wyjątkowo chlubne karty (dziegieć, pałka, rewolwer, oszczerstwo), podczas gdy za zaborczych czasów ulubioną broń polityczną endecji stanowiły służalstwo i tchórzostwo.

Tak oto chłostana endeckim batem, chjena woziła w ślepem posłuszeństwie ze zgiętym karkiem śmiecie endeckiej polityki po całym kraju, aż odurzona ich wyziewami poczęła niespokojnie parskać i wierzgać, potargała uprząż i zbiegła, porzucając wóz z śmieciem na środku błota! A skoro następnie opamiętała się po tem politycznem wyzwoleniu, to niechaj czytelnicy „Dziennika Ludowego“ ze Wschodniej Małopolski posłuchają, jak wyraża się np. prasa chadecka na Pomorzu przez swój najpospolitszy organ, „Dziennik Bydgoski“ o chadeckim sojuszu z endecją.

„Dziennik Bydgoski“ w szczególności w nr. 299. z 29. grudnia 1926 r. pisze dosłownie, że endecja „fałszywemi usty przysięgała na dotrzymanie paktu politycznego, zawartego podczas wyborów, zagarniając głosy innych partyj, dla których, jak dla chadecji, solidarność narodowa, dobro publiczne jest istotą programu, a nie wyborczą sieczą zarzucaną przez endeków w cudze stawy“. Powyższą opinję o endecji wspomniany organ chadeckiej prasy wypowiada celem uzasadnienia, dlaczego chadecja na Pomorzu nie chce mieć nic wspólnego z t. zw. Obozem Wielkiej Polski p. Romana Dmowskiego, czemu „woli czuć nadal granitowy grunt pod nogami“ we własnem stronnictwie, aniżeli „brnąć w piasek endecki“. „Opinja bowiem narodowa — mówi ów organ dalej — przejrzała w lot Obóz Wielkiej Polski, a „Dziennik Bydgoski“ może się chlubić, że zwolennicy jego omal pierwsi domacali się pod przemalowaną sierścią endeckiego grzbietu“.

Tak odżegnywując się, niczem od szatana, od politycznej kooperacji z endecją, chytrze przedzierzgającą się w Obóz Wielkiej Polski o silnie faszystowskiem zabarwieniu, chadecja najpoważniejsze stronnictwo w byłej dzielnicy pruskiej, wygłasza ostatecznie przez usta „Dziennika Bydgoskiego“ najdosadniejszy sąd o endecji w następujących słowach: „Narodowa demokracja czuła, że konfederacja stronnictw kontrolowałaby jej lisie kroki już teraz zgoła inaczej, jak ów przysłowiowy poparzony, dmuchający na zimne. I wolała rozszerzyć własną obozową furtkę, licząc, że świeża furtka skusi niejednego na patrjotyczną endecką trawkę. Wzorów sprytu i powodzenia nie brakło“.

Oto ostatnie świadectwo polityczne, wystawiono endecji przez chadecję, czyli na lwowskim bruku przez pp. Tullich et comp. panom Grabskim, Głąbińskim, Prószyńskim i towarzyszom. Chadecja poprostu demaskuje teraz od stóp do głów endecję, swego paroletniego konfrata z Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, nazywając endecję publicznie... lisem. A prócz chadecji, to samo przekonanie o endecji żywi obecnie reszta społeczeństwa w Polsce, więc sfery ziemiańskie, przemysłowe, kler, pracownicy państwowi, chłopi, nie mówiąc o mniejszościach narodowych. Bezprzykładna demagogja, polityczne wyuzdanie i społeczny cynizm położyły przecież tę warcholską i krętacką partję na obie łopatki, tak, iż „ostał się jej jeno sznur“.

—:::—

Intrygi tajnej dyplomacji

Sojusze i kontrsojusze.

PARYŻ, 5. stycznia. „New York Tribune“ podaje senzacyjne rewelacje odnośnie do układu włosko-albańskiego, który jak wiadomo, oznacza właściwie objęcie przez Włochy protektoratu nad Albanją. Dziennik twierdzi, że jest to wyraźny spisek dyplomatyczny, który może zachwiać równowagą europejską. Układ ten przyszedł do skutku nietylko za zgodą ale i przy interwencji Anglji, która Albanję oddała całkowicie pod wpływy Włoch. Ten krok angielski jest naturalną

KONSEKWENCJĄ ROSYJSKO-TURECKIEGO ZBLIŻENIA,

które Anglja uważa za zagrożenie swych interesów na Wschodzie.

Dziennik przypuszcza w dalszym ciągu, że Anglja obawia się również porozumienia francusko-niemieckiego, które przybiera coraz realniejsze formy i dlatego chce zjednać dla siebie Włochy.

SKUTARI, 5. stycznia. Arcybiskup rzucił w tutejszej katedrze wielką kościelną klątwę na tych wszystkich, którzy podpisali, albo ratyfikowali układ włosko-albański.

JULJAN SMULIKOWSKI.

O sprawiedliwy ustrój szkolny.

(Dokończenie).

VII.

Prawda, że wartości te to trwalsze od spiżu fundamenty demokracji, zapowiedź przemian społecznych i taran na twierdze „praw“ rozsiadłych wśród niesprawiedliwością a istniejących siłą bezwładu myśli i uczuć.

Prawda, że Rzeczpospolita zmieniłaby swoją twarz, na obraz i podobieństwo żywej siły narodu w jego głębinach, że oparłaby byt swój o armję duchów jasnych i oświeconych.

Lecz tej prawdy obywatele polacy nie lękać się lecz z tęsknotą oczekiwać powinni — jako świeżego powiewu z nieznanych nam własnych regjonów — który odrodzi względnie stworzy nowych pionierów kultury, nową inteligencję prawdziwą elitę wyzwoloną od frazesu a związaną z życiem i duszą narodu.

Niech się nikt nie łudzi, iż może zatamować bystry strumień życia i że naporowi siły naturalnej oprze się staroaustrjacki — pruski czy rosyjski pancerz z okresu pojęć feudalnych.

Tą naturalną siłą jest fakt, że — jak wspomniano — około miljon młodzieży uczy się już w 7 klasowych szkołach.

Młodzież ta domaga się swych praw, i nikt jej tego nie zdoła odmówić. Dyskusja nad tym tematem prawie że spóźniona. Stało się bowiem tak, że przy braku zainteresowania się „szkołą ludową“ przez elitę społeczeństwa — (a może dzięki temu) urosła już siła tak wielka że rozwali wszelkie zapory stojące na drodze. Cóż znaczą te nikłe przeszkody w postaci wieców rodzicielskich — tych biednych ojców i matek drżących przed złym stopniem i możliwością „zwichnięcia karjery“ swych dzieci — uczniów obecnej szkoły średniej?

Liczy się z tem niezawodnie stowarzyszenie dyrektorów szkół państwowych (przeważnie członków T. N. S. W.), które acz bardzo trwożliwie jednak wchodzi na drogę realną — umieszczając wszystkie swe troski i zastrzeżenia — „w okresie przejściowym“. Nie jest to stanowisko zdecydowane ale jakgdyby „malum necessarium“ (zło konieczne) — licząc się ze siłą wyższą.

Oto na zjeździe dyrektorów polskich państwowych szkół średnich w Warszawie, uchwalono następujące rezolucje w sprawie szkolnictwa średniego:

I. Pisząc się na koncepcję szkoły jednolitej, przyjmujemy w zasadzie szkołę średnią jako nadbudowę szkoły powszechnej; żądamy jednak okresu przejściowego, a nie godzimy się na gwałtowne załatwienie tej sprawy, gdyż byłby to środek, który obniżyłby znacznie poziom intelektualny społeczeństwa.

II. Jako termin końcowy okresu przejściowego pojmujemy: 1) całkowite zrealizowanie zagadnień przymusu szkolnego i sieci szkolnej, 2) uzgodnienie programów szkoły powszechnej i szkoły średniej, jako tamtej nadbudowy, 3) osiągnięcie pełnych kwalifikacji nauczycielstwa.

Na okres przejściowy zatrzymać należy wszędzie w gimnazjach dzisiejszą t. zw. podbudowę, a usuwać ją stopniowo wtedy i tam, gdzie znajdują się warunki, wymienione w uchwale. Oczywiście nie wyklucza to chwilowego eksperymentowania, już teraz nawet tam, gdzie jeszcze warunków tych nie ma.

Broni się więc daremnie T. N. S. W. „z wież Alpuhary“ — skoro „w Grenadzie zaraza“.

Nie trzeba taić.

Walka o sprawiedliwy ustrój szkolny — o t. zw. szkołę jednolitą, jest żywiołowym pochodem demokracji — wyzwalającej się z dzisiejszego systemu szkolnego — konserwującego ciemnotę. Jest to pochód ku światłu.

W walce tej nie chodzi o klęskę przygodnych aktorów, nie o to, czy ulegnie Towarzystwo Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych — a zwycięży Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechn. (co wydaje się niewątpliwem) — a zapasy rozgrywają się o stawkę wyższą, mianowicie o: trwałość gmachu Rzeczypospolitej — wewnętrzną spoistość i sprawność gospodarczą — sprawiedliwość w stosunku do tych co tworzą, bronią i żywią — o odrodzenie kultury swojską, dotąd z głębin nie wydobytą mocą i o blask nauki polskiej w rodzinie narodów.

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 stycznia

TOW. WŁADYSŁAW MORAWSKI długoletni czł. Polskiej Partji Socjalistycznej, członek zarządu organizacji naftowców, zmarł dnia 5. b. m. w Borysławiu.

Zmarły należał do najbardziej czynnych i zasłużonych Towarzyszy. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7. b. m. Cześć jego pamięci.

W AGENCJI POCZTOWEJ JAWORA nad Stryjem, powiat Turka nad Stryjem, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

LICYTACJA KONI. Odwołana w dniu 31. grudnia 1926, licytacja nadwyżki koni wojskowych, odbędzie się nieodwołalnie w piątek, dnia 7. stycznia b. r. o godz. 9. na końskiej targowicy (Gabrjelówka).

ZEMSTA NOŻOWCA. Piotr Podgórski, zam. w Zniesieniu przy ul. Wesołej, żywił nienawiść do swej sąsiadki, 19- letniej Stefanji Kowal. Wczoraj Podgórski napadł w bramie tej realności na Kowalównę i ciężko ją poranił nożem na głowie i piersiach. Ofiarę nożowca odstawiono w stanie groźnym do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Piotr Odyniec przetokowy, zam. przy ul. Bilińskich, l. 56, pełnił nocami służbę na peronie głównego dworca, bacząc aby ktoś z publiczności nie dostał się pod pociąg. Wczoraj o godzinie 6 rano Odyniec przebiegając przez tor został porwany przez lokomotywę pociągu osobowego, nadchodzącego z Rawy Ruskiej i zginął na miejscu. Na miejscu wypadku jawiła się komisja sądowo- lekarska, w celu przeprowadzenia dochodzeń.

KRWAWA TRAGEDJA W KOSZARACH. W Krakowie, w koszarach Bema, zdarzyła się onegdaj krwawa tragedja, podobna, jaka miała miejsce we Lwowie, w Tow. „Skała".

Kapral artylerji Stanisław Jaskółka, zabił bowiem strzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń swą narzeczoną Dorę W., poczem drugim strzałem usiłował pozbawić się życia. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala. Z pozostawionej kartki wynika, iż para ta za obopólną zgodą postanowiła pozbawić się życia.

OKRADZENIE LOMBARDU MIEJSKIEGO. W nocy na 2. stycznia, b. r. nieznani sprawcy dokonali włamania przy użyciu wytrychów i żelaznego łomu do lombardu miejskiego w Grodnie i skradli około 500 przedmiotów (przeważnie złotej biżuterji) wartości około 20.000 złotych. Na miejscu pozostawili sprawcy wytrych i pilnik. W związku z włamaniem aresztowano stróża lombardu Pataletę.

OJCIEC ZAMORDOWAŁ SYNA RABUSIA. Iwan Michaliszyn, rolnik, zam. w Gajach, sprzedał onegdaj w Stryju krowę, za 370 zł. W drodze do domu wstąpił do brata swego Wasyla, poczem wieczorem udał się w dalszą drogę w towarzystwie 26- letniego bratanka Michała. Gdy obaj przechodzili przez las, rabek niespodzianie przyłożył rewolwer stryjowi do głowy i zawołał: „hroszy abo smert". Otrzymawszy od sterroryzowanego tę kwotę opryszek zmusił poszkodowanego do przysięgi, iż zachowa to w tajemnicy. Na drugi dzień ojciec rabusia chciał pożyczyć od brata 50 zł. Wówczas Iwan rozpowiedział o całem zajściu. Wasyl słysząc to, pobiegł do domu, rozbił siekierą kufer syna, a znalazłszy zrabowane pieniądze, czekał na powrót rabusia. Gdy ten zjawił się w chacie, Wasyl rzucił się na niego i siekierą zarąbał go na śmierć. Po strasznym tym czynie Michaliszyn udał się sam na posterunek policyjny skąd odstawiono go do więzienia.

POŻAR W KOSZARACH. Wczoraj popołudniu, począł płonąć sufit w jednej ubikacji w koszarach ułanów, przy ul. Łyczakowskiej. Straż pożarna wyrąbała część sufitu i pożar ugasiła. Powodem wypadku była wadliwa budowa komina.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W Ustrzykach Dolnych, podczas ustawiania słupów pod przewody elektryczne, jeden z robotników Jan Bindas, doznał ciężkich obrażeń od upadającego słupa i zmarł po odwiezieniu go do szpitala.

Katarzyna Błażnik, zam. w tem samem mieście, w czasie czerpania wody w studni została ugodzona korbą, służącą do podnoszenia wiadra, tak silnie w głowę, iż w pół godziny później zmarła w szpitalu.

14- letnia Katarzyna Hawelczuk, zam. w Stejeśnicach, pod Liskiem, w czasie oczyszczania z materji wybuchowej zapalnika od ręcznego granatu, spowodowała eksplozję, przyczem doznała urwania kilku palców i poszarpania obydwóch dłoni.

Straszna tragedja rodzinna.

OLOMUNIEC, 5. stycznia. W jednej z poblizkich wsi rozegrała się onegdaj krwawa tragedja. 52-letni tkacz Kuntscher zadusił w nocy swą żonę i 5-letniego syna Huberta, poczem zastrzelił drugiego syna Rudolfa, liczącego lat 17. Po dokonaniu tych okropnych czynów nieszczęśnik założył sobie pętlę na szyję i w ostatniej przedśmiertnej chwili znalazł jeszcze siłę, by z rewolweru oddać do siebie strzał.

Przybyła na miejsce nieszczęścia komisja stwierdziła, że nie było śladów jakiegokolwiek aktu przemocy, że zatem należy przypuszczać iż Kuntscher pozbawił życia swą rodzinę albo we śnie, albo za jej zgodą.

Tragicznie brzmi list, zostawiony przez niego na stole. Brzmi on dosłownie:

„Od czwartego roku życia

NIE MIAŁEM ANI JEDNEJ SZCZĘŚLIWEJ MINUTY.

Aby oszczędzić dzieciom moim podobnego losu, usuwam je ze świata".

Kuntscher był od dłuższego czasu chory. Według opinji sąsiadów był człowiekiem o uczciwym charakterze.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany osobnik dostał się do mieszkania Stanisława Mortynowskiego przy ul. K. Boczkowskiego, skąd skradł biżuterję wartości 1.630 zł.

W nocy dokonano włamania do sklepu Leona Rotha przy ul. Pod Dębem, skąd skradziono artykuły spożywcze, wartości 200 zł.

Na pl. Teodora skradziono w nocy budkę, w której był wyrąb mięsa końskiego, wartości 300 zł. na szkodę Marj. Danielewiczowej.

Z mieszkania Franciszka Kamieńskiego przy ul. Grunwaldzkiej, skradziono 500 zł. w gotówce.

Antonjego Szewczuka, i Stefana Fedoryszyna aresztowano za kradzież płyt żelaznych, wartości 400 zł. z cegielni metropolity Szeptyckiego na Łyczakowie.

Na szkodę właściciela fabryki mydła Hirscha Nagelberga skradziono 2 skrzynie mydła, wartości 200 zł.

Morderstwo i rabunki.

W Zaszkowie pod Lwowem, wczoraj o godzinie 5 rano spostrzeżono leżącego obok rowu na drodze Jana Zatyczkę, parobka zajętego u dzierżawcy młyna N. Safrana. Opodal stał wóz zaprzeżony w parę koni, którymi powoził Zatyczka. Okazało się następnie iż woźnica ten

ZOSTAŁ ZAMORDOWANY

z ust jego bowiem sączyła się krew, na szyji miał znaki od uduszenia, na piersiach zadano mu kontuzje, jakiemś tępem narzędziem.

Krytycznej nocy Zatyczka wiózł ze Lwowa 750 kg. zboża. Opryszki po zamordowaniu swej ofiary skradli z wozu 100 kg. pszenicy.

Na miejsce zbrodni wyjechał ze Lwowa kom. Kasparek, wraz z wywiadowcą, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

—:::—

W dniu 2. b. m. na trakcie Izabelin — Wołkowysk czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżających saniami: urzędnika akcyzowego Sikorskiego, A. Zmajlika, i J. Raszkowskiego, którym zrabowali ponad 200 zł. gotówką, złoty zegarek i rewolwer. Ci sami bandyci zatrzymali przechodzącego wówczas drogą L. Bekmana i zrabowali mu 10 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku, napastnicy oddali trzy strzały w górę na postrach i zbiegli w kierunku Izabelina.

—:::—

T. U. R.

W piątek, 7. stycznia wygłosi tow. dr. Hollander w dzielnicy IV. PPS. w lokalu przy ul. Zielonej odczyt pod tyt.: „Rozbudowa miast i polityka mieszkaniowa. Jest to pierwszy z szeregu odczytów, jakie systematycznie odbywać się będą staraniem dzielnicowego Komitetu PPS. IV.

—:::—

Gen. Sosnkowski wicepremierem?

WARSZAWA, 5. stycznia. (AW). Mimo zaprzeczeń ze strony kół rządowych, w dalszym ciągu na ulicy Wiejskiej i w prasie nie przestają obiegać pogłoski o nominacji gen. Sosnkowskiego na wicepremiera, a nawet ministra spraw wojskowych. Wiadomość taką zamieszcza dziś „Kurjer Poranny".

—:::—

Ile Rosja liczy mieszkańców?

LENINGRAD, 5. stycznia. Rezultat ostatnio odbytego spisu ludności na obszarze Unji sowieckiej jest już znany. Według niego ogólne liczba mieszkańców Rosji wynosi 145.5 miljonów głów. Spis dokonany uprzednio 28. sierpnia 1920 r. wykazał 136,275.000 a mianowicie w Rosji europejskiej 105.356.000, w Rosji azjatyckiej 30.919.000 osób.

—:::—

Angija nie chce posła sowieckiego.

LONDYN, 5. stycznia. Dyplomatyczny korespondent „Westminster Gazette" pisze, że rząd angielski odrzucił rozmaitych kandydatów rządu sowieckiego na stanowisko sowiecko-rosyjskiego posła w Londynie, opróżnione po śmierci Krassina. Rząd angielski oświadczył, że dla zastępowania interesów rosyjskich wystarczy obecny attaché poselstwa.

—:::—

FAŁSZERZE DWUZŁOTÓWEK PRZED SĄDEM.

KRAKÓW, 5. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj stanęli przed trybunałem orzekającym tutejszego karnego sądu okręgowego Wincenty Kluska lat 26 i K. Kutyn false Fingarn, lat 19, oskarżeni o to, że w lipcu i sierpniu 1926 bili fałszywe monety dwuzłotowe i puszczali je w obieg. Trybunał zasądził Kluskę na półtora roku, a Kutyna na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

ROKOWANIA O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE HUTNICZYM.

WARSZAWA, 5. stycznia. (A. W.) Od wczoraj toczą się w Warszawie bezpośrednie rokowania między pracownikami i reprezentantami właścicieli hut szklanych. Robotnicy żądają 30 proc. podwyżki płac.

Komunikaty.

× ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, odbędzie się we Lwowie, dnia 8. i 9. stycznia 1927 w sali Instytutu Technologicznego I. piętro, przy ul. Bourlarda 5. (boczna Batorego).

Wzywa się wszystkich członków należących do Polskiego Związku N. F. P. do gremialnego wzięcia udziału — zaś popołudniu o godz. 4. odbędzie się wspólny, tradycyjny opłatek, w sali Domu Weteranów przy ul. Sakramentek.

Korfanty sprzedał „Rzeczpospolitą“.

WARSZAWA, 5. stycznia. (AW). „Gazeta Warsz. Por.“ podaje niesprawdzoną dotąd wiadomość, że drukarnia „Rzeczypospolitej“ będąca własnością p. Korfantego — została sprzedana konsorcjum ciężkiego przemysłu górnośląskiego z Harrimanem na czele. Nowe konsorcjum zamierza wydawać dziennik, któryby bronił interesów przemysłu ciężkiego w Polsce. — Kierownictwo wydawnictwa „Rzeczypospolitej“ miałyby objąć władze naczelne Chadecji.

—:::—

Dyktator pod sądem.

ATENY, 5. stycznia. Wczoraj rozpoczął się przed sądem wyjątkowym proces przeciw Pangalosowi, byłemu dyktatorowi Grecji. — Oskarżony jest o bunt, grabież dobra państwowego i o mord. Wyrok oczekiwany jest z końcem tego tygodnia.

IV. Zjazd Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej we Lwowie.

Zgodnie z uchwałą poprzedniego Zjazdu ZNMS., odbytego w Warszawie w dniu wczorajszym rozpoczął się o godz. 10 przedpołudniem we Lwowie IV. Zjazd ZNMS.

W imieniu Centr. Komit. Wykonawczego ZNMS. otworzył Zjazd prezes CKW. tow. Dubois Stan. (Warszawa), proponując do prezydjum tow. Trzebiatowskiego (Lwów), na zastępców przewodn. tow. tow. Murawskiego (Warszawa), Szymańskiego (Kraków), na sekretarzy tow. tow. Horoszowskiego (Lwów), Wójcik (Przemyśl).

Po wyborze prezydjum zatwierdzono następujący porządek dzienny dnia obrad:

1) Powitanie bratnich organizacji.

2) Referat tow. Ciołkowa (Kraków) na temat: „Współpraca międzynarodowa Z. N. M. S.“

3) Wybór komisji mandatowej, statutowej.

4) Sprawozdanie CKW.

a) ogólne i b) kasowe,

c) sądu centralnego,

d) środowisk.

W imieniu socjalistycznych związków studenckich Czechosłowacji powitał Zjazd tow. Wiżek, przedstawiając rozwój socjalizmu na uniwersytetach czechosłowackich. (Oklaski).

W imieniu CKW. PPS. i w imieniu Zw. Inteligencji Socjalistycznej powitał zjazd tow. red. Szczyrek, podkreślając, iż Zjazd obraduje niejako pod auspicjami wielkich bojowników socjalistycznych tow. sen. Bolesława Limanowskiego, Hudeca, Daszyńskiego, Diamanda i in., którzy pierwsze kroki socjalistyczne stawiali na gruncie lwowskim.

Imieniem demokratycznych profesorów wyższych uczelni powitał zjazd tow. prof. dr. Ganszyniec, podkreślając, że obowiązkiem socjalistycznej młodzieży akad. jest wywalczyć należące jej prawa, by zmienić dotychczasowe stosunki, panujące na wyższych uczelniach, opanowanych przez młodzież endecko faszystowską.

Imieniem OKR. PPS. (Lwów), życzył Zjazdowi pomyślnych obrad tow. dr. Hersztal mówiąc o zadaniach młodzieży.

Imieniem TUR-a tow. red. Skalak powitawszy Zjazd, podkreślił doniosłość pracy akademików w szeregach robotniczych, zwłaszcza w pracy kulturalno-oświatowej.

Imieniem ukraińskich socjalistów powitał Zjazd tow. Mikołaj Hankiewicz, wskazując na rolę idei socjalistycznej, która tylko może zapewnić światu pokój, a braterstwo ludom.

Imieniem żydowskiego związku młodzieży socjalistycznej „Freiheit“ powitał Zjazd tow. Schorr, imieniem akadem. młodzieży zjednoczeniowej przemówił tow. Garfunkel, imieniem zaś „Kuźnicy“ kol. Miniewski.

Przemówienia przedstawicieli PPS. gorąco były oklaskiwane przez zebranych, którzy owacyjnie manifestowali swe uczucia sympatji i uznania dla PPS.

Na ręce prezydjum Zjazdu wpłynęły pisma i depesze od następujących związków: Międzynarodówki Młodzieży Socj., Międzynarodowej Federacji socjalist. studentów w Berlinie, Zw. socjalist. studentów Austrji, Zw. soc. stud. Belgji, CKW. PPS., CKW. „Freiheit“, tow. Andrzej Strug w imieniu Związku inteligencji socjalist., Centr. Kom. Wyk. „Życia“, Zarząd Gł. TUR-a, Warszawa.

Na wniosek tow. Dubois i Mantla (Przemyśl) postanowiono wysłać telegramy z wyrazami hołdu i czci do tow. tow. Limanowskiego, Daszyńskiego i Struga.

Tow. Ciołkosz po rzeczowym i wyczerpującym referacie, w którym przedstawił współpracę ZNMS. na terenie międzynarodowym, postawił rezolucję, domagającą się udziału w I. zlocie polskiej młodzieży socjalist. na Zielone Święta br. do Warszawy, zwołanym przez TUR-a oraz akceptującą przystąpienie Związku do Międzynar. Feder. studentów socjalistycznych, założonej w Amsterdamie.

Zgłoszoną przez tow. Ciołkosza rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Koreferat wygłosił tow. Mamrot.

Tow. Mamrot (Warszawa) w referacie swym podkreśla konieczność zdobywania wpływów na terenie Ligi Narodów, albowiem jej zdemokratyzowanie jest ważnem zadaniem dla socjalistów. Akademicka młodzież socjalistyczna winna pracować w kołach Ligi Narodów i kołach pacyfistycznych i dążyć do zbliżenia się na kongresach międzynarodowych z młodzieżą socjalistyczną innych krajów.

Następnie tow. Mamrot postawił rezolucję w myśl swoich wywodów, która przyjęto jednogłośnie.

Z kolei złożył sprawozdanie CKW. ZNMS tow. Dubois. Ze sprawozdania tego wynika, że ZNMS. w okresie sprawozdawczym rozwinął się znacznie. Prowadzona samodzielnie akcja na terenie akademickim ugruntowała i powiększyła znacznie wpływy socjalistyczne wśród studentów. Radosnym objawem w życiu organizacji jest fakt, że coraz to większa liczba akademików pracuje owocnie na terenie ruchu robotniczego, zwłaszcza w Tow. Un. Rob. Następne sprawozdanie sądu centr. złożył tow. Agatstein (Kraków), stawiając wniosek udzielenia absolutorjum CKW.

Następnie nastąpiły sprawozdania ze środowisk: Kraków (Szymański), Lwów (Trzebiatowski), Poznań (Jankowiak), Przemyśl (Mandel), Warszawa (Kopankiewicz). Sprawozdania te stwierdzają, że praca wszędzie rozwija się należycie.

Nad sprawozdaniami temi rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli tow. tow.: Kopankiewicz (Warszawa), Agatstein (Kraków), Siedlecki (Lwów), Dubois, Uziembło i Mamrot (Warszawa).

Wieczorem o godz. 9-tej przegłosowano wnioski, udzielając absolutorjum i podziękowanie ustępującemu Komitetowi wykonawczemu.

Dalsze obrady w toku.

—:::—

Przyjęcie preliminarza budżetowego.

WARSZAWA, 5. stycznia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej załatwiono resztę budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Między innymi odrzucono wnioski pp. Łypacewicza i Bittnera o wstrzymanie 150.000 zł. względnie 100.000 zł. jako ryczałt na Radę Prawniczą. Dalej komisja przyjęła budżet długów państwowych i rent inwalidzkich bez zmian. W dziale emerytur

PRZYJĘTO WNIOSEK REF. REGERA O POWIĘKSZENIE DARÓW

z łaski o 50.000 złotych.

W budżecie ministerstwa spraw wojskowych poczyniono zmiany stosunkowo znaczne, wynikłe wskutek cofnięcia przez rząd wniosków o kredyt inwestycyjny. Referent Kościałkowski w porozumieniu z rządem zaproponował zniżenie rezerwy zaopatrzenia o sumę 1,878.350 zł. — przekazania tej sumy częściowo do budżetu nadzwyczajnego a częściowo do wytwórni wojskowych.

W budżecie ministerstwa pracy nie poczyniono zmian.

Przy budżecie ministerstwa robót publicznych,

ODRZUCONO

wniosek posła Manaczyńskiego o zniesienie 340.000 zł. kosztów uposażenia, i przyjęto wniosek referenta Posackiego o powiększenie o 12.500 zł. dochodów państwowych zakładów obróbki drzewa w Peresenkówce pod Lwowem. Nadto

ODRZUCONO WNIOSEK POSŁA PRAGERA

o wstawienie do budżetu dalszych 65.000 zł. na inwestycje.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej załatwiono w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa komunikacji i generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. Ten ostatni budżet komisja przyjęła bez dyskusji i bez zmian.

W budżecie PKP. szereg wniosków rządowych i referenta Chądzyńskiego wywołało obszerną dyskusję. W rezultacie przyjęto wniosek rządowy z poprawką referenta o podwyższenie o 1 miljon złotych dochodów z przewozu towarów.

Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa zakupienia przez rząd fabryki wagonów w Ostrowiu. Ponieważ cała ta sprawa, jak i warunki transakcji nie wydawały się komisji dość szczegółowo omówione, przeto komisja przyjęła jednomyślnie wniosek przewodniczącego Rymara, aby decyzję w tej sprawie odłożyć do następnego posiedzenia, a tymczasem wybrać specjalną podkomisję z 5 członków dla dokładnego zbadania całego materjału.

Na porządku dziennym będą pozostałe części budżetu w trzeciem czytaniu i nowela do ustawy sanacyjnej.

WARSZAWA, 5. stycznia. (tel. wł.) Komisja budżetowa utrzymała w 3-ciem czytaniu wniosek demonstracyjny Z. P. P. S.

O SKREŚLENIE MIN. MEYSZTOWICZOWI 100 ZŁ.

z jego uposażenia.

W ten sposób komisja stwierdziła pośrednio

BRAK ZAUFANIA KRAJU DO MIN. MEYSZTOWICZA.

Nowy Rok socjalizmu.

Kalendarz przeprowadził zupełnie dowolny rozdział czasu. W środku zimy czyni głęboką rysę w życiu ludzi i uświadamia im, że oto, gdy pewna określona godzina wybije, cząstka ich istnienia zapadła się w przeszłość. Przeszedł jeden rok — i człowiek jest o rok starszy. Nikt nie może opędzić się tej myśli, chociażby jak najbardziej starał się o to. Jedni witają Nieznane, które się zbliża, uroczystościami i hałaśliwą wesołością, jakgdyby w ten sposób chcieli je usposobić życzliwie dla siebie. Ale także i ci, którzy z cichym spokojem albo z obojętnością chcą przyjmować nowy okres czasu, dają się powodować pewnej ciekawości, pewnemu ustrojowi oczekiwania. Co też przyniesie ten Rok Nowy? Czy będzie inny, lepszy, obfitszy w radosne wypadki od poprzedniego?

Nawet w tem bezcelowem zastanawianiu się nad przyszłością, biedny wydaje się ten, kogo lęk zbiera tylko o los własny, wielki natomiast i wolny ten, kto umiejąc wznieść się nad troski egoistyczne, zastanawia się nad losem jakiejś idei. Ten, kto całą swą duszą, wszystkiemi nadziejami związany jest z socjalizmem, nie będzie z niepewnością i trwogą patrzył w twarz nowemu-rokowi. Dla socjalizmu nowy rok oznacza zawsze przyrost siły, oznacza jeden dalszy etap w drodze do zrealizowania ideałów. Jego korzenie są tak szeroko rozgałęzione w głębie ludzkości i w taką głąb jej sięgają, że nawet jeśli na jednem miejscu któryś z korzeni jest powstrzymany we wzroście albo podcięty, w innych miejscach wzdymają się one sokami i propagują rozwój. Tu jest życie, które napewne i w nowym roku siły swe okaże, tu jest ideał, który i w nowym roku rozkwitał będzie dalej, tu jest walka, której zwycięstwo i w nowym roku jest zapewnione.

Kto żyje w socjaliźmie, ten przed nowym rokiem nie czuje lęku, który egoiści starają się w sobie zagłuszyć. Kto żyje w socjaliźmie, dla tego okrzyk: Niech żyje socjalizm!, jest powitaniem roku nowego, powitaniem nadchodzących dni, którem równocześnie wita się z odwagą i wiarą wita się swój własny los!

(m. m.)

Zjazd TUR-a 2 i 3 lutego w Katowicach.

Zjazd naszego T-wa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się na Górnym Śląsku w Katowicach 2. i 3. lutego. Towarzysze Ślązacy czynią wszelkie przygotowania, aby ułatwić i uświetnić zjazd.

TUR. liczy zaledwie parę lat istnienia. Rozwinął się jednak już dzisiaj w wielką, żywotną instytucję,

LICZĄCĄ 106 ODDZIAŁÓW W PAŃSTWIE

Rozwój instytucji świadczy wymownie jak dalece odpowiada potrzebom ruchu robotniczego. Zagranicą robotniczy ruch oświatowy posiada dziś impet rozwojowy zdumiewający wprost (Ameryka, Niemcy, Belgja kraje skandynawskie). Stał się czwartą — obok politycznej, zawodowej, spółdzielczej — formą ruchu robotniczego. Na szczęście i w Polsce obserwujemy, podobne zjawisko. — TUR., coraz bardziej skupia w swych organizacjach porywy spółczesnego polskiego proletarjusza ku słońcu wiedzy, potędze sztuki, hasłami charakteru socjalisty!

W roku sprawozdawczym TUR. uczynił wielki krok naprzód w swym rozwoju — zwłaszcza

W DZIEDZINIE PRACY WŚRÓD MŁODOCIANYCH

robotników. „Dzień młodzieży“, który miał świetny przebieg, był tego najwymowniejszym dowodem.

Rozwinęły się także t. zw. Szkoły Robotnicze. Największą pracą z tego zakresu była internatowa szkoła dla działaczy zawodowych urządzona przez Zarząd Główny w Warszawie. Obecnie w styczniu będą w Warszawie funkcjonowały: szkoła samorządowa i szkoła dla działaczy teatralnych — również z ramienia Zarz. Gł. W projekcie jest szkoła dla instruktorów, pracujących w organizacjach młodocianych.

Także i na prowincji szkoły są zorganizowane w wielu miejscowościach: Krakowie Piotrkowie, Borysławiu i t. d.

Rozwinęła się także

PRACA WYKŁADOWA.

Z ramienia Zarz. Gł. odbyło się około 180 prelekcyj. Oczywista, mnóstwo wykładów zostało zorganizowanych na prowincji i w Warszawie własnemi siłami oddziałów.

Pragniemy tu podkreślić kilka spraw w związku ze zbliżającym się zjazdem.

Urządzamy zjazd na G. Śląsku wśród zagłębi węglowych, w sercu przemysłu polskiego a zarazem w sercu polskiego ruchu robotniczego. Chcemy bowiem jeszcze bardziej zbliżyć TUR. do mas i ożywić pracę oświatową w centrach przemysłu.

Po raz pierwszy na tym zjeździe wprowadzamy pracę w komisjach, ażeby gruntowniej omówić niektóre sprawy.

Na porządku dziennym obok referatu teoretycznego „Kultura a Socjalizm“ i sprawozdań stawiamy jako punkt niezmiernie ważny „Pracę w oddziale prowincjonalnym TUR.“ ażeby poważnie zbadać wszystkie możliwości naszej prowincjonalnej roboty i wskazać drogi działaczom prowincjonalnym. Referować ten punkt ma tow. Markowska z Borysławia.

W komisjach omówimy sprawy młodocianych, bibljotekarstwo, współpracę ze spółdzielniami.

Przed zjazdem zapewne odbędzie się uroczysta akademja oświatowa.

Niechże oddziały TUR. skwapliwie szykują się do zjazdu, przygotowują wnioski, materjały na wystawę oświatową i t. d. Wszystkie oddziały winny zrobić wysiłek i obesłać zjazd. Goście są mile widziani — jak zawsze.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

—:::—

Co to znaczy?

Już podnieśliśmy raz na tem miejscu, że kwota „wyrównawcza“, którą otrzymali nauczyciele VII rangi, posunięci do grupy C z powodu, że „awans“ ten opóźnił się o kilka lat, była zbyt mała w stosunku do tego, co nauczycielom tym wzgl. nauczycielkom się należało, o jakieś 150 czy też więcej złotych. Pewna liczba też członków tej tak poszkodowanej grupy wniosła podanie do Kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego o wypłacenie tej reszty, tembardziej, że krzywdę powiększała wszak jeszcze okoliczność, że całe „wyrównanie“ skutkiem dewaluacji złotego stopniało było do połowy.

Na podanie to otrzymały te osoby następująca odpowiedź, podpisaną przez inspektora miejscowej Rady szkolnej we Lwowie.

Rada Szkolna Miejska

We Lwowie 17 list. 1926

L. 7051/926
RSM.

Do Pani M... P.

W sprawie zwrotu opłat, wynikających z art. 7. ust. emerytalnej, Kuratorjum O. S. L. pismem z dnia 10. listopada 1926 Nr. I. T. 28. 212/26 oznajmiło, że potrącona 50 proc. taksę od awansu z powodu przejścia do wyższej grupy VII b. za czas od 1. lipca 1925 — 30. czerwca 1926 zaliczono na poczet mającej się potrącać taksy od awansu gr. VII c, od 1. lipca 1926 30 czerwca 1927.

O tem Panią zawiadamia się.

Przew. Rady Szk. miejskiej

Nie mówiąc już o tem, że przejście do wyższej grupy w obrębie danej rangi, nie zaś do rangi, nie jest żadnym awansem, od którego ściągać się ma tak wysoką taksę, która wynosi więcej niż 30 proc. otrzymanego wyrównania, toć przecież niesłychaną jest rzeczą, by władza szkolna, czy też skarbowa pokryła już ją sobie aż do czerwca r. 1927.

Nauczycielstwu kazało się lata całe czekać na pieniądze. Skarb je sobie bez pytania go wypożyczał i zwrócił potem bez procentu i zdewaluowane. A tu nieprawnie, znowuż bez pytania odrazu ściąga się olbrzymią część tej kwoty wyrównawczej, zabezpieczając się już na cały rok. A może ktoś umrze i nie wypłaci tej taksy do lipca 1927 — myśli sobie. I ma słuszność, bo gęsto padają w ostatnich czasach ci pracownicy, już od wyrównania ostatniego niejeden legł w grobie... a skarb jest kryty.

Lecz niedość na tem. Bo oto od pierwszego grudnia począwszy, ci szczęśliwi do c posunięci otrzymują o 10 zł. mniej niż im się należy i ku niesłychanemu zdziwieniu swemu, zajrzawszy do konsygnacji, przekonują się, że tych 10 zł. w grudniu i styczniu ściąga się im za.. awans. (!) Więc dwa razy. Pomyłka to, czy niedopatrzenie, czy też gorszego coś jeszcze? Prosimy usilnie tych, do których to należy, by nam wytłumaczyli, jak to się dzieje?

Pozatem ponawiamy raz jeszcze prośbę, by nam wyjaśniono, ile wynosiła kwota wyrównawcza dla tych, którzy mając rangę VII posunięci 1. VII. 1925 do szczebla „b“, gdy należał im się już szczebel „c“, a 1. VII. 1926 do szczebla c.

Stwierdzamy, że w Warszawie to wyrównanie wynosiło przeszło 2 razy tyle, co we Lwowie, a takiej przecież różnicy niema w płacach nauczycielskich stolicy i Lwowa.

Rozwój ustawodawstwa społecznego.

W ostatnich czasach wzrosła ponownie liczba dokonanych ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy. Według wykazu, ogłoszonego w „Information sociales“ tygodniku międzynarodowego biura pracy, liczba zarejestrowanych w sekretarjacie Ligi Narodów aktów ratyfikacyjnych, dotyczących międzynarodowego ustawodawstwa pracy, dosięgła 214. Ponadto władze ustawodawcze uchwaliły w różnych państwach 27 ustaw w przedmiocie ratyfikacji poszczególnych konwencji, a w 158 wypadkach rządy przedłożyły władzom ustawodawczym odnośne projekty ustaw z wnioskiem o dokonanie ratyfikacji.

Niezależnie od tego zostało międzynarodowe biuro pracy powiadomione, że parlament Jugosławii, jednogłośnie przyjął ustawę ratyfikującą dwanaście konwencji, przyjętych przez trzy pierwsze międzynarodowe konferencje pracy.

Krociowe nadużycia podatkowe fabryki wódek.

Władze skarbowe w Bielsku wykryły przed kilkoma dniami krociowe nadużycia podatkowe w fabryce wódek i likierów firmy Jenkner w Wapiennicy pod Bielskiem.

Po przeprowadzeniu ścisłej kontroli ksiąg w czasie której ujawniono oszukańcze machinacje, władze skarbowe oddały sprawę prokuratorowi.

Kontrolę władz skarbowych spowodowali cisi wspólnicy tej firmy, którzy pokłóciwszy się między sobą, posłali do władz skarbowych w Bielsku, oraz do Ministerjum Skarbu w Warszawie doniesienia o oszustwach podatkowych firmy Jenkner, ujawniając utajone pozycje.

Właściciele firmy, dowiedziawszy się o wysłaniu demaskujących doniesień do władz, odrazu podwyższyli pozycję dochodów o zł. 71.000.

Szkody, jakie poniósł skarb państwa wskutek oszukańczych manipulacyj firmy, są w każdym razie olbrzymie i sięgają krociowych sum.

Echa tragedji w „Skale”.

W sprawie zabójstwa Florentyny Kotylakówny w „Skale“ przez Józefa Maksymowicza przesłuchano wczoraj w policji Michała Hawełłę, studenta III. roku Politechniki, który mieszkał w sąsiedztwie Kotylakówny. Rodzice ich żyją w przyjaźni, Hawełło zaś od czterech lat bywał w domu Kotylaków, jako starający się o rękę ich córki.

Od dwóch lat Kotylakówna zawarła jednak znajomość z Maksymowiczem, który został zaproszony przez Kotylaków na wigilję Bożego Narodzenia. Zraziło to Hawełłę, który ujrzawszy konkurenta przy boku narzeczonej, pożegnał obecnych i niezwłocznie opuścił mieszkanie. Miał on bowiem silny zamiar poślubić Kotylakównę po ukończeniu swych studjów. Hawełło twierdził w policji, że nie groził Kotylakównie, ani Kotylakównie, ani też Maksymowiczowi pobiciem lub śmiercią. Maksymowicz przesłuchany bowiem w szpitalu podał, iż oboje się bardzo kochali i tylko z powodu rzekomych nagabywań i gróźb Hawełły postanowili popełnić samobójstwo. Zrazu ułożyli się, że 4. b. m. autem pojadą do Janowa i tam pozbawią się życia. Następnie postanowili uskutecznić to w „Skale“. W krytycznym dniu Kotylakówna przybyła w południe do sklepu Halskiego, w którym Maksymowicz był zajęty. Całe popołudnie spędzili razem na przechadzce i przejażdżkach autem. Maksymowicz za namową Kotylakówny przebrał się w czarne ubranie poczem wieczorem udali się do „Skały“.

Stwierdzono w śledztwie, iż od świąt Bożego Narodzenia Kotylakówna często widywała się z Maksymowiczem i chodziła z nim na tańce.

Wraz z listami desperatów znaleziono ich wspólną fotografję, na której był napis: „Tak wyglądaliśmy na sześć godzin przed śmiercią“. Regularne rysy twarzy Kotylakówny są na tem zdjęciu zeszpecone, niemiłym wyrazem oczu, których podniesione brwi czynią wrażenie, jakby przestrachu, w źrenicach zaś znać smętek czającej się za nią śmierci. Na twarzy Maksymowicza znać jakiś tępy upór, usta ściągnięte jakimś odpychającym, ostrym, zaciętym wyrazem.

Przykre uczucie i smutne refleksje budzą się na widok tych dwóch młodych istot, przed którymi życie stało otworem, a którzy wybrali grób za obopólną zgodą, jak zaznaczyli w liście, że „wspólna nasza śmierć, jest równocześnie naszym ślubem!“.

Stan zdrowia Maksymowicza jest pomyślny i po kilkutygodniowej kuracji będzie on odstawiony do więzienia, jako oskarżony o dokonanie z premedytacją zbrodni morderstwa.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok Kotylakówny, przy której był obecny sędzia śledczy r. Sokołowski. Po południu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej przy współudziale krewnych i licznych znajomych.

—:::—

Wspomnienia z przed 10 lat.

Zbladły już w gorączkowem tempie nowego życia, w zamęcie nowych warunków. Wybrnęliśmy ze strasznej, upiornej przeszłości wojennej i powoli, bardzo powoli leczymy rany, jakie nam ona zadała. — Znamy obecnie inne bolesne zmagania, które pochłaniają nas tak intenzywnie, że stare cierpienia i stare troski stały się zamglonem wspomnieniem, jakoby obcych nam spraw. A przecie warto je niekiedy ożywić, aby uprzytomnić sobie grozę katastrofy, jaką bratobójcza rzeź ściągnęła na ludzkość i wszelkiemi siłami zwalczać jej ewentualny nawrót na tę biedną ziemię.

Przerzucając pisma z przed 10 lat, napotykamy w nich takie notatki:

BUŁKA.

Wzruszająca scena rozegrała się onegdaj w jednym ze szpitali (w Pradze). Znajdowała się tam kobieta, której życie liczono już na godziny. W ostatnich chwilach umierająca uczuła dziwne pragnienie: chciała zjeść białą bułkę i z prośbą o nią, zwróciła się do lekarza. Życzeniu temu uczyniono zadość. Z błogim uśmiechem chora spożyła bułkę, której nie widziała od 2 lat i wkrótce potem skonała...

JAJE W STYCZNIU.

Magistrat berliński ogłosił przed kilku tygodniami, że prawdopodobnie nie będzie w stanie w styczniu i lutym uskutecznić przydziału jaj. Ponieważ jednak obecnie miasto spodziewa się otrzymać większy transport jaj, możemy się z czytelnikami podzielić radosną wiadomością, iż istnieje niejaka, ale bardzo prawdopodobna możliwość przydziału w styczniu na każdą głowę po 1 jaju.

STRZAŁ DO ŚWIĘTEGO.

Pisma praskie donoszą, że w tych dniach dokonano zamachu na posąg św. Wacława, stojący na placu tejże nazwy. Jakiś żołnierz, przyklęknąwszy, oddał pięć strzałów do posągu.

Niewiadomo, czem św. Wacław ściągnął na siebie gniew tego człowieka. Prawdopodobnie nie wysłuchał jego modlitwy o... pokój albo o urlop...

ŚWINIA W TRUMNIE.

Z Duisburga donoszą: Pewien kupiec w Meiderich chciał potajemnie zabitą świnię przetransportować bez wiedzy władz do Duisburga i zapakował ją do trumny. Ale nieufni celnicy na moście otworzyli trumnę i ku niepomiernemu zdziwieniu znaleźli w niej zamiast zwłok człowieka — trupa świni, którego oczywiście skonfiskowali.

ZIEMNIAKI Z ZIEMIĄ.

Przed sądem okręgowym w Waehring stanął kupiec Zedler, oskarżony o oszustwo popełnione przez to, iż sprzedał 4 kg. ziemniaków, podając ich wagę na 5 kg. Kupiec bronił się tem, że zakupił od gminy ziemniaki, pomieszane z ziemią wobec czego musiał sobie, aby straty nie ponieść, sprzedawać je tak, jak mu ich dostarczono, a więc odważać je z ziemią, która były oblepione. Sąd uwolnił oskarżonego.

DEZERTER POD PODŁOGĄ.

(Globe) W poszukiwaniu za dezerterem Henrykiem Boyem, żandarmerja przyszła do domu jego matki. Tutaj w jednym z pokojów zauważono, że dywan w pewnem miejscu wykazuje niewielkie wzniesienie. Usunięto go i odkryto w podłodze zapadnię, prowadzącą do czworokątnego loszku, podobnego do grobu, w którym ukrywał się dezerter.

— Przegrałem — odezwał się ujęty — ale nikt mi nie może wziąć za złe, że nie chciałem się dać zamordować.

Oddano go w ręce władz wojskowych.

NIEJAKI MUSSOLINI.

Lugano20 lutego: Przewódca socjalistycznych dyssydentów i wydawca „Popolo d'Italia“, niejaki Mussolini, który jako sierżant pełnił służbę na kresie, został wskutek eksplozji granatu ciężko ranny.

—:::—

Z życia dozorców we Lwowie.

1) Zarząd zawiadamia dozorców, że z dn. 15 ubm. sekretarzami organizacji „Praca“, Rynek 8 są: tow. Folmes Józef i Marcinków Konstanty, którzy urzędują od 9 do 13-ej i od 15 do 20, oni też pobierają pieniądze, załatwiają skargi i podania.

2) Obwodowy inspektor pracy powołał z grona dozorców, na przewodniczących komisji Rozjemczej tow.. Dr. R. Bubera, Dra Lwa Hankiewicza, Ochmana i Janickiego; zaś z grona pracodawców pp. Dr. Landesa, Dr. Kamińskiego. Dr. Lewina i Dr. Hausmana.

3) Osiem rozpraw miesięcznie będzie się obecnie odbywać.

4) Nowowybrani asesorzy zasiądą po raz pierwszy dn. 5 bm. pod przewodnictwem Dr. Kamińskiego.

5)Zarząd organizacji „Praca“ ostrzega dozorców i dozorczynie przed p. Tomaszem Sawczynem, za którego absolutnie nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności!

6) Zarząd wzywa dozorców do czytania „Dziennika Ludowego“, gdzie będzie umieszczać komunikaty, pouczenia i sprawozdania z rozpraw.

7) Odczyty z obrazami zaczynają się ponownie od 16 bm. godz. 17-sta.

8. Zgromadzenie organizacyjne dozorców odbędzie się dn. 16 bm. godz. 10-ta, z porz. dziennym: „Budowa własnego baraku dla rumowanych dozorców“.

9. Zarząd stow. „Praca“ wzywa do uregulowania zaległych składek członkowskich, albowiem doroczne sprawozdawcze walne zgromadzenie odbędzie się 30. bm.

10. Zarząd wzywa do zapisywania się na listę uczestników celem zorganizowania wspólnego opłatka w dn. 23 bm. godz. 17.

—:::—

Z kraju kwitnącego kapitalizmu.

Na zjeździe Stowarzyszenia dla polityki socjalnej sławił profesor Harms Amerykę jako kraj, w którym kapitalistyczne metody gospodarcze święcą najwyższy trjumf. Oto kilka szczegółów charakterystycznych dla tych „metod“ amerykańskiego wyzysku.

PRACE DZIECI.

Amerykańskie ustawodawstwo społeczne na niskim jeszcze pozostaje stopniu. W szczególności niema tu jeszcze ustaw, któreby regulowały pracę kobiet i dzieci, a tem mniej jej zakazywały. Wszystkie zagadnienia tego rodzaju pozostawia się dobrej woli władz miejscowych i prowincjonalnych.

Do jakiego jednak stopnia nie wykonuje się nawet tych nielicznych ustaw, jakie są, dowodzi statystyka, wedle której praca dzieci wciąż wzrasta. Wzrasta także liczba dzieci, które opuściły szkołę przed ukończeniem ustawowego wieku — dla pracy zarobkowej.

Najgorsze stosunki panują w przemyśle, wytwarzającym konserwy, w stanach Delaraze, Maryland, New York, Chichigan i Indjana. W wielu fabrykach dzieci mają niezwykle długi dzień roboczy, a nawet w nocy pracować muszą.

SZPIEGOWANIE ROBOTNIKÓW

jest na porządku dziennym. Ma ono pracodawców informować co do „moralnej kwalifikacji“, politycznych przekonań oraz tężyzny w świadczeniach robotników.

Szpiegostwo to, grasujące w rozmaitych gałęziach pracy, rozrosło się po wojnie do przemysłu prawie. obok niego propaguje się system łamistrejkostwa.

Kartel związków zawodowych w Filadelfji niedawno dostał w ręce następującą relację jakiegoś prowokatora:

„Ludzie ci codzień w czasie pauzy obiadowej grają w kostki, przestają zaś grać punktualnie o 12'45, gdy da się słyszeć gwizdek. Sądzę, że lepiej byłoby gwizdać o 12'40, aby już o 12'45 mogli znaleźć się przy maszynach“.

Kandydaci na szpiegów, których się werbuje w olbrzymiej liczbie, muszą wypełniać kwestjonarjusz, w którym odpowiadają na następujące pytania:

Czy wierzysz pan w istotę wyższą (tak, czy nie)?

Czy byłeś kiedy aresztowany? Do jakiej należysz organizacji zawodowej?

Czy funkcjonowałeś już kiedyś jako łamistrejk? Ilu władasz językami?

Wielojęzyczność jest cenną wobec wielkiej liczby robotników obcych narodowości.

Tak wygląda „wolność“ amerykańska. Szpicle w wszystkich prawie gałęziach pracy są jej cechą najznamienniejszą.

ROBOTNIK JAKO DODATEK DO MASZYNY.

Nigdzie organizacja przemysłu — związana z najstraszliwszym wyzyskiem siły roboczej — nie osiągnęła tak wielkiego rozwoju, jak w Stanach Zjedn. Jak najdalej idące posługiwanie się maszynami degraduje robotnika do rzędu dodatku do maszyny. A przemysłowcy wciąż myślą nad dalszem jeszcze stosowaniem oszczędzających pracę maszyn.

Na zgromadzeniu dorocznem Stowarzyszenia inżynierów w New Yorku stwierdzono, że miljon robotników pomocniczych, zajętych dzisiaj wyłącznie manipulacją przy surowych materjałach po wprowadzeniu nowych maszyn pracę oszczędzających, mógłby być zwolniony dla pracy lżejszej, przyczem z płac tych robotników, zaoszczędzonoby olbrzymi procent co oczywiście jest decydującem w dążeniu przemysłu do umaszynowienia przemysłu, a nie chęć ułatwienia robotnikom pracy. Praca byłaby tedy tam stosowana, gdzie mogłaby być tylko dodatkiem do maszyny.

T. U. R.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! W czwartek 6. stycznia, o godz. 11. przedpoł. w sali „Lw. Org. Mł. TUR.“ Rynek 8. I. p. odbędzie się

WIEC MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

z udziałem członków Kom. Centr. Org. Mł. TUR. z Warszawy. Towarzysze zawcie się licznie.

Za Kom. Wyk. „Lw. Org. Mł. TUR.“

Artur Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, przew.

T. U. R. BORYSŁAW. Wieczory Dyskusyjne. Sobota, dnia 8. stycznia godz. 7. wiecz. „Jakie powinne być i jakie chcielibyśmy mieć żony“. Referent tow. Trunkwalter.

Sobota, dnia 15. stycznia godz. 7. wiecz. „Socjalizm a komunizm“. Referent tow. Markowski.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 3. pop. „Cyrano de Bergerac".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka".
Sobota, o godz. 3. pop. „Król Zygmunt August".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 3. pop. „Marjeta".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna cyrkówka".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Kobieta, wino i dancing".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 4. popoł. „Porwanie Sabinek".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka".
Niedziela o godz. 4. popoł. „Rewizor z Petersburga".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 7. stycznia: Josma Selim i dr. Ralf Benatzky — Wieczór Wesołych Pieśni.
Środa, 12. stycznia: Wacław Kochański, skrzypek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Apollo": Kurjer Carski.
Kino „Palace": Ben- Hur.
Kino „Chimera": Tajemnica białej ciszy, dramat w 7 aktach, nadto 2 komedje.

—::::—

Teatr Mały przygotowuje komedję w 3 aktach Montgomeryego „Tajemnica powodzenia". Sztuka jest pełna temperamentu i humoru. W sztuce tej ujrzymy na gościnnych występach znakomitego artystę Teatru Narodowego w Warszawie Antoniego Różyckiego w roli amanta. Również wielkie pole do popisu będzie miał Rasiński, grający śmieszną rolę fałszerza banknotów. Premjera odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Zniżki procentowe na bilety wstępu będą już ważne na jutrzejsze i dalsze przedstawienia najnowszej operetki Emeryka Kalmana: „Księżna Cyrkówka".

W Koncercie Jubileuszowym, który odbędzie się w niedzielę, o godz. 11.30 przed południem w Teatrze Wielkim, wykonane zostaną utwory: R. Wagnera: Uwertura „Polonja", L. v. Beethovena: Koncert fortepianowy c mol, F. Schuberta: „Fantazja", harfa solo, dyr. M. Sołtysa: Poemat symfoniczny „W ucieczce" i L. v. Beethovena: „Symfonja Nr. 8 F dur. W tym koncercie uczestniczą: harfistka pna Elly Okładek, prof. Konserw. Polsk. Tow. Muz., pianista p. Artur Hermelin oraz art. i reż. p. J. Strachocki. Ceny biletów, jak na przedstawienia dramatu.

Komunikaty.

× OCH. STR. POŻ. „SOKÓŁ" LWÓW, urządza w dniu 8. stycznia b. r. Wielką Redutę Strażacką, w sali Posejmowej gmach hr. Skarbka, wchód od pl. Krakowskiego 12. Wiele niespodzianek.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 7. stycznia b. r. o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1, staraniem Sekcji Wiedzy Wojskowej Ogniska, wykład Inspektora Armji generała dywizji Norwida- Neugebauera Mieczysława na temat: „Idee przewodnie początków wojny 1914 roku".

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Zarząd Okr. Związku Legjonistów Polskich we Lwowie urządza tradycyjny opłatek legjonowy w sobotę dnia 8. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w sali Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" (Ogród Kościuszki). Wstęp od osoby 3 zł. Wpisy przyjmuje sekretarz okr. w lokalu Związku, ul. Piekarska 53 codziennie od 6-tej do 8-mej wiecz. do dnia 7. stycznia włącznie.

× CZARNA KAWA DZIENNIKARSKĄ na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich odbędzie się w najbliższą niedzielę t. j. 9. b. m. w kawiarni Louvre (dawnej Renaissance) przy ul. Trzeciego Maja. Połączona ona będzie z dancingiem i produkcjami artystycznemi, w których wykonaniu przyjęły udział wybitne siły artystyczne teatrów miejskich. Początek o godz. 4-tej popoł.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO we Lwowie. W sobotę, 3. stycznia o godz. 7-mej wieczór w lokalu Ogniska (Gmach Skarbka vis a vis teatru) odbędzie się „Wspólny Opłatek" dla członków i ich rodzin. Po kolacji tańce. Wstęp 2 zł.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 196.